

materyi, nieco tylko mniej zużyte i mniej podziurawione od podwodnych gładów. U boku jego wisiała pusta pochwa od kordelasa, a rękojeść drugiego noża polyskiwała nad pasem. Lecz co przedewszystkiem patrzącego nań uderzało, to wyraz jego twarzy. Gdybym nawet nie miał zbyt ważnych powodów do zapamiętania fizynomii tego człowieka, nigdybym nie zapomniał jego ust wykrzywionych i płomieni, buchających z jego okrutnych oczu, gdy w nich błyskawica pierwszego zdziwienia zlała się nagle z uśmiechem szyderczym, gróźnym i złośliwym.

Mniej więcej minutę stał spokojnie, zainteresowany widocznie naszem pomieszczeniem, a wargi jego wykrzywały się coraz sardoniczniej i dyabelsko-słodkim uśmiechem. Nie przemawiał ani słowa.

Co się w tej chwili działo z moim towarzyszem? Nie wiem. Co do mnie, nie mogłem oderwać wzroku od szatańskich lic przybysza. Wlepiłem w nie zahypnotyzowane oczy.

Nareszcie rozwarł usta. Zaczął mówić głosem słodkim, o srebrnym dźwięku, połączonym z równie słodkim spojrzeniem, pokrywającym jakieś okropne, tajemnicze kłamstwo, którego nie rozumiałem i odgadnąć nie mogłem, czułem jednak, pomimo niedoświadczenia i naiwności dziecięcej, że ten człowiek kłamie.

— Patrzcie państwo! Fakt w rzeczy samej nadzwyczajny! Spotykam tu starego kolegę, nie pozba wionego ani ciała, ani kości, gdy sądziłem, że drogą jego osobę przykrywa przynajmniej pięć sążni wody. Trudno sobie wyobrazić coś zabawniejszego! Nieprawdaż, mój Johnie? Wysypałem sobie na głowę worek popiołu, byłem niepokieszony i pocieszyć się nie chciałem, życie wydawało mi się pozbawione wszelkiej radości od chwili, w której, jak sądziłem,

stary mój przyjaciel rozstał się z tym światem, zatopiony w falach wzburzonego morza... aż tu patrzę: on żyw i cały, rozpacza, myśląc w tenże sam sposób, jak ja, przekonany do głębi, że to ja utonąłem. Nie! na prawdę, nie znam uczucia, które mógłbym porównać ze szczęściem, jakiego doznaję obecnie. Wydajesz mi się, Johnie, nieco zdziwiony. I masz słuszość, bo świadczysz tem zdziwieniem o wrodzonej ci dobroci serca i o sile twoich szlachetnych sentymentów, które uważałem zawsze za szczere i prawdziwe. Bo ty nieustannie byłeś mi wiernym druhem któremu bez wahania ufać było można. Nieprawdaż Johnie? Lecz czemu, drogi Johnie, nic nie mówisz? Dlaczego wstydzisz się wypowiedzieć głośno, jak bardzo rad jesteś, widząc swego starego przyjaciela w dobrym zdrowiu, żywego, pełnego sił i humoru?

Wargi mego towarzysza drżały. Grało mu coś w piersi, lecz z zaciśniętego przerażeniem gardła, żaden wyraz nie mógł się wydobyć.

— Ach, John! Całe życie zbyt mocno odczuwałeś wzruszenia moralne, a wzruszenie dzisiejsze silniejsze jest od ciebie. Przytem zauważyłem z przyjemnością coś, co cię charakteryzuje przedziwnie, a co w istocie zaszczyt ci przynosi. Oto przez pamięć na starego kolegę, wdziałeś na głowę jego czapkę, bo nie chciałeś prawdopodobnie rozstawać się z drogą twemu sercu po nim pamiątką. Zawsze takim byłeś! Nie, nie, John! nie pozbawiaj się jej, proszę bardzo... bardzo!

Nieszczęśliwy człowiek podniósł trzęsącą rękę w górę, zdjął czapkę z głowy i położył ją przy mnie na skale, nie mówiąc ani słowa.

— Kto jest ten mały chłopiec, John? Pewno twój przyjaciel? Ach, prawda! miałeś zawsze talent

zaskarbiać sobie przyjaźń ludzką. Lubiał cię cały świat! Łucya ciebie ubóstwiała, a na mnie nie chciała patrzeć. Czy nie tak?... Byłeś zawsze bardzo przyjemny i spokojny, z wyjątkiem dni, gdy się upijałeś, co przytrafiało ci się czasem. Lecz nawet wtedy, nie miałeś zamiaru popełnić czegoś złego albo zbrodni, chyba, ot tak sobie, dla żartu! Nieprawdaż John?

Twarz Johna bladła coraz bardziej. Ciągłe coś mu grało w gardle, lecz jeszcze i teraz nie wyrzucił z piersi ani słowa.

— Bądź co bądź, mój drogi, to dla mnie prawdziwa radość, że cię widzę w dobrym zdrowiu. Z całej załogi, my dwaj tylko cieszyliśmy się jeszcze życiem, chroniąc się pod małym trójkątnym żaglem, gdy statek, dzięki moim staraniom, uderzył o skałę. Lecz w istocie, nie był tam także ktoś trzeci? Gdy myślę o tem teraz, niemal pewny jestem, że był tam z nami ktoś jeszcze. Co się z nim stało? Czy i on wskoczył do morza?

John odzyskał nareszcie mowę.

— Nie sądzę, aby skoczył.

Wyrazy z trudnością przeciskały mu się przez zęby. Spojrzałem na niego. Chociaż trząsł się od zimna, północny bowiem wiatr dał teraz z całej mocy, gorący pot spływał mu po czole.

— Mówisz „nie sądzę”, lecz dlaczego?

Na zapytanie to John nie odpowiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego
który posiada
własny wyrób trumien Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny). Telefon 331

Magazyn Futer

Synów Stanisława Wrońskiego

Lwów, Teatralna 5 — Tarnów, Sobieskiego 5.
Kraków, Plac Szczepański 2

Futra wszelkiego rodzaju.

Pierwszorzędne pracownie.



Posiadacze **koncesyj szynkarskich, właściciele gospód, sklepów, restauracji**, mogą stworzyć sobie poważne źródło dochodu, gdy pobierają opłatę za grę na **Pathéfonie**.
Nadto.

Pathéfon

ustawiony w lokalu, powiększa ściąg, przyciąga i zachęca ludzi do częstszego odwiedzania lokalu i do większej konsumpcji jadła i napojów. — **Pathéfon** gra i śpiewa, czysto, wyraźnie i głośno. Gra szafirem na bardzo trwałych płytach. — Doskonale gra do tańca! Kto ma **Pathéfon**, zawsze się dobrze zabawi!

— Dlatego spieszc się z nabyciem **Pathéfonu** i nie dajcie się uprzedzić konkurentowi. — Cenniki darmo i oplatnie

S. Grudziński i T. Berger, Kraków, ul. Szewska 10/2.

Każda Pani

która o zdrową pielęgnację skóry dba, a przeważnie piegi zgubić chce, jak i miękką skórę i białą cerę utrzymać zamierza myje się tylko

Mydłem „Steckenpferd”

z mleka liliowego

(Marka ochr. Steckenpferd)

Bergmanna & Co., Tetschen a. E.

sztuka po 80 hal. do nabycia w aptekach, drogeriach i składach perfumeryj.



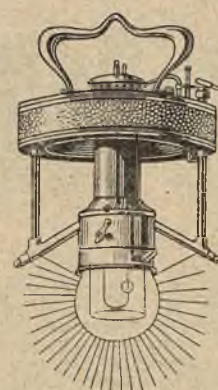
Do nabycia u firmy Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Dla Panów

Artykuły Hygieniczne gumowe i rybne 12 sztuk sort. I jakości pod gwarancją Kor. 3.— i 4.— Przy odbiorze 3 tuzinów dają flakon perfum w dowolnym zapachu **gratia**. Wysyłki odwrotną pocztą skutecznie

L. Korzeniowski, Kraków, ul. Floryańska L. 22.

Światło spirytusowe „Wiktorin”



jest najlepszym, najdoskonalszym i efektywnym światłem światowym dla wszelkich zapotrzebowań w życiu!

Zalety:

Minimalna konsumpcja materyału, nieograniczone używanie, nieograniczona trwałość, absolutne bezpieczeństwo, niedorównana siła światła, łatwy transport, gustowny wygląd.

Patentowane we wszystkich krajach. — Odznaczone pierwszymi nagrodami.

Daleko idąca gwarancja.

Lampy i szkła w pięknym wykonaniu według osobnego cennika i prospektów.

FABRYKA TOWARÓW METALOWYCH

Wiktorin & Co.

Wiedeń V., Margarethenstrasse Nr. 120.

Skład wzorów Wiedeń VI., Magdalenenstr. Nr. 6.

Składy: w Bernie, Lichtensteingasse 2.

w Budapeszcie, Baross utca 1.

Lalki

Zabawki, Konie na biegunach, Gry towarzyskie

poleca w wielkim wyborze

C. SZCZURKOWSKI

W KRAKOWIE

ul. Grodzka 2

Tylko dla Pań!

Wykonuje ang. kostyummy, spodnice, amazonki, płaszcze etc.

Wykończenie solidne.

Ceny niskie.

Józef Gałazka

w Krakowie, ul. Floryańska L. 16.

Magazyn Krawiecki

M. Czaji i W. Rechowicza

KRAKÓW

Materyały i krój angielski, wykończenie artystyczne

Mikołajska L. 24.